

# North Schleswig, czyli o kompilacjach Teresy Grzybkowskiej

Sergiusz MICHALSKI  
Eberhard Karls Universität, Tybinga

Teresa Grzybkowska znana jest od dawna zarówno z często kompilacyjnej metody pisania prac naukowych, jak i sporej dezynwoltury w zakresie terminologii historii sztuki oraz ortografii nazw i nazwisk obcojęzycznych. W przekonujący sposób dowiódł tego Edmund Kizik w obszernej recenzji pracy habilitacyjnej Grzybkowskiej (Edmund Kizik, *Refleksja po latach. Wokół książki Teresy Grzybkowskiej „Złoty wiek malarstwa gdańskiego na tle kultury artystycznej miasta 1520–1620”*, „Czasy Nowożytne” 2010, t. 23, s. 245–258). Jednak swoistym ukoronowaniem tego procederu stał się jej krótki artykuł *Emil Nolde. Niemiecka legenda. Czy wielki artysta stoi poza dobrem i złem?*, zamieszczony w obszernej, na ogół niezłej księdze honorowej *Emanacje. Profesorowi Jerzemu Malinowskiemu w 70. urodziny* (red. Agnieszka Kluczevska-Wójcik, Jan Wiktor Sienkiewicz, Warszawa–Toruń 2020, s. 111–116).

To, co zaprezentowała warszawska uczona w swoim ostatnim artykule, przekracza wszystko, co piszącemu te słowa zdarzyło się wyczytać wcześniej zarówno u niej, jak i u wielu innych polskich historyków sztuki, których teksty budzą rozmaite zastrzeżenia odnośnie do ich poziomu. Artykuł prof. Grzybkowskiej jest bowiem w dwóch trzecich rozpisany na odrębne zagadnienia kompilacją tekstu niemieckiego dziennikarza Thomasa Schmida *Das große Übermalen. Emil Nolde und der Nationalsozialismus*, zamieszczonego 12 kwietnia 2019 na jego blogu ([schmid.welt.de/2019/04/12/das-grosse-uebermalen-emil-nolde-und-der-nationalsozialismus/](https://schmid.welt.de/2019/04/12/das-grosse-uebermalen-emil-nolde-und-der-nationalsozialismus/)). Problem w tym, że autorka jakby utraciła dawną umiejętność scalania skompilowanych tekstów i ustępów. W rezultacie powstał wręcz surrealistyczny galimatias pomylonych faktów i nazwisk, w którym najmniejszy problem stanowi kilkanaście literówek w obcojęzycznych słowach.

Teresa Grzybkowska wymienia w kontekście sprawy Noldego przede wszystkim trzech zmarłych już niemieckich historyków sztuki, którzy mieli propagować jego

sztukę. Wybitnemu promotorowi sztuki nowoczesnej i malarstwa Noldego Maxowi Sauerlandtowi (w tekście występującemu jako „Sauerland”) autorka przypisuje fałszywie członkostwo w NSDAP. Za to rzeczywistego członka NSDAP i zbrodniarza wojennego Wenera Haftmanna (1912–1999), dyrektora berlińskiej Nationalgalerie, wcale nie wymienia w kontekście jego przynależności do partii narodowych socjalistów, a na dodatek myli z wybitnym historykiem sztuki i dyrektorem hamburskiej Kunsthalle Wernerem Hofmannem (1928–2013). W jeszcze wyższe rejony absurdu autorka dociera, zamieniając Martina Urbana, wieloletniego kustosa fundacji Noldego w Seebüll, w „byłego nazistę i kuratora” zwanego się „North Schleswig”, czyli po angielsku „Północny Szleswig”. Widać tu wyraźnie zagrożenia wynikające z bezrefleksyjnej adaptacji metody „copy and paste”.

Na tle tej piramidalnej bzdury inne błędy w artykule jakby już trochę mniej rażą. Podając za Schmidem informację, że Nolde urodził się w roku 1867, kiedy to ukazał się pierwszy tom *Kapitału* Marksa, Grzybkowska błędnie wymienia tom drugi, który wydano dwadzieścia lat później. Słynny ustęp Dostojewskiego o bazylejskim *Martwym Chrystusie* Hansa Holbeina Młodszeo, znany zresztą każdemu studentowi historii sztuki, znajduje się nie w *Braciach Karamazow*, jak twierdzi Grzybkowska, lecz w *Idiocie*. Z kolei znany pisarz Siegfried Lenz, który opisał nazbyt apologetycznie sprawę Noldego w słynnej *Lekcji niemieckiego*, określony został nader dziwną pojęciową zbitką jako „członek partii lewicowej grupy 47”. O pomniejszych ułomnościach i niejasnościach nie warto już nawet wspominać.

Publikacja tego kuriozalnego tekstu obciąża niestety również redaktorów księgi honorowej (aż chce się zapytać, czy którykolwiek z nich miał w ogóle artykuł Teresy Grzybkowskiej w ręku?), a prawem sąsiedztwa szkodzi też recepcji innych tekstów *Festschriftu* ku czci zasłużonego badacza, w swej całości na pewno zasługującego na pozytywny odbiór ze strony środowiska historyków sztuki.